Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ŚLĄSKA
SPÓŁNOTA

Warszawa-Katowice, dnia 9 lipca 1933 r. № 7

PISEMKO SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW OKRĘGU ŚLĄSKIEGO

Nasze hasła a rzeczywistość

Dnia 9 i 10 czerwca odbyło się w szwajcarskiem mieście Bazylei nadzwyczajne posiedzenie Międzynarodowego Związku Spółdzielczego. Posiedzenie to zostało zwołane dla zastanowienia się jeszcze raz nad gnębiącym wszystkie kraje kryzysem gospodarczym i dla zakomunikowania naszych poglądów spółdzielczych Konferencji Gospodarczej, która obecnie obraduje w Londynie. Konferencja ta zgromadziła również przedstawicieli wszystkich państw, a zwołana została dlatego, że wszyscy czują, iż dalej tak iść nie może.

Spółdzielcy powiedzieli to, co mówią zawsze. Nie mają żadnych cudownych lekarstw; nie chcą co do tego oszukiwać ani innych ani siebie. Przestrzegają przed warjacką wojną wszystkich ze wszystkimi. Potępiają sobkostwo i niegodne uganianie się za własnym tylko zyskiem. Nawołują do współdziałania ludzi i narody do uczciwości w stosunkach, do zmiany złych obyczajów. W jednej ze swoich uchwał mówią wyraźnie i jasno: „Ażeby wprowadzić znowu porządek w chaosie gospodarczym, niezbędnem jest, żeby wszystkie dotknięte przez kryzys kraje okazały stanowczą wolę użycia środków do zwalczenia kryzysu, wynikających ze współdziałania". A później: „Pokój między narodami jest najwyższym celem naszej cywilizacji".

Jeżeli te zdania będą zakomunikowane na Konferencji Londyńskiej przedstawicielom zasiadających tam rządów, spotkają się niewątpliwie z powszechnem uznaniem, z oklaskami, z potwierdzeniami. Będzie brakowało tylko jednego — aby ten cały zapał był szczery, a uchwały były choć w małej mierze wprowadzone w życie. Jak dotychczas, wszyscy zgodnie stwierdzają, że Konferencja jest trupem, tak samo, jak wlokąca się już latami Konferencja Rozbrojeniowa. Uchwalać można co się komu podoba, ale jeżeli chodzi o rzeczy naprawdę skuteczne w walce z nędzą i zniszczeniem gospodarczem, nie można nigdy osiągnąć jednomyślności. Takim środkiem naprawdę pożytecznym byłoby ustalenie wartości pieniędzy. Wszyscy już dziś na całym świecie wypróbowali na własnej skórze, że upadek wartości pieniędzy jest niemniej groźny niż trzęsienie ziemi. Ale oto kraj za krajem łamie i obniża swój pieniądz, nie dlatego nawet, że tak musi robić, tylko dlatego, żeby obniżyć ceny i zgnieść przez to swojego konkurenta. Ostatnio robią to świadomie i z uporem Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, których dolar wydawał się wszystkim trwalszym i mocniejszym niż skała. Ażeby nie dopuścić do zalania swojego rynku obcym tanim towarem, inne państwa wprowadzają czy podwyższają cła. Ponieważ nikt nie chce kupować, a wszyscy chcą sprzedawać i ponieważ przemysły wszystkich niemal krajów są obliczone na wywóz towarów wyprodukowanych — fabryki stają, a nędza jest coraz większa. Wszyscy widzą, że to jest szalone, ale każdy boi się wrócić do rozsądku pierwszy, żeby go tymczasem, zanim nastąpi ogólna poprawa, konkurenci nie rozdarli w sztuki.

I tylko spółdzielcy powtarzają ciągle: zacznijcie żyć jak uczciwi ludzie, a wróci pokój i dobrobyt na ziemi.

T—t.

Historja o bacie *(baśń)*

Kiedy jeszcze nad brzegiem Nilu nie było ani sfinksa, ani piramid, wybudowanych rękami tysięcy niewolników, kiedy jeszcze nie było faraonów, ani świątyń Ozyrysa i Amona, dawno temu, może sześć, a może siedem tysięcy lat przed nami, mieszkał sobie nad rzeką myśliwiec sławny i rybak zawołany, Świszczący Bat.

Takie miał imię. Silny był bardzo i nie bał się nikogo. A tak miał bystre oczy i taką celność w rzucaniu dzidy i puszczaniu zatrutych strzał zarówno w skórę lwa pustynnego, jak i rzadkiego ludzkiego sąsiada, że z jego rodu wyszli potem władcy egipskiej ziemi, będący postrachem każdemu stworzeniu, które przed nimi ukorzyć się nie chciało.

Świszczący Bat nie miał przyjaciół. Nienawidzili go ludzie i zwierzęta, ale on ludzi i zwierzęta ujarzmiał przemocą. Koń, który mu służył, nosił wędzidło i boki miał zorane ostrogami, wół jego chodził w twardem jarzmie, a pies w ciasnej obroży.

Imię swoje zawdzięczał Świszczący Bat temu, że on pierwszy wynalazł bicz i umiał się nim po mistrzowsku posługiwać. Kto tylko nawinął mu się pod rękę w chwili złego humoru, ten miał możność poczuć, jak piecze ból od chlaśnięcia twardym rzemieniem i jak pod batem sinieje ciało długiemi pręgami.

A kiedy Świszczącemu Batowi urodził się syn, przyszły dziedzic władzy nad ludźmi i stworzeniami, uczył go ojciec od maleńkości używać bata.

Kiedyś też obaj dosiedli koni i pojechali wzdłuż Nilu. Ojciec wskazywał synowi przelatujące nad głową motyle i skarabeusze, a syn w locie uderzeniem bicza przecinał je napół. Z pod kopyt pędzących koni wyrwała się czasem żaba i natychmiast ginęła pod ciosem rzemienia. Hej, pojętny był syn Świszczącego Bata i niedarmo z ich rodu wyszli potem królowie i wodzowie. A kiedy już wracali ku domowi, obaj zadowoleni z wycieczki, popędzając konie ostrogami, tłumaczył ojciec synowi wielką mądrość rzemiennego argumentu, którym można zdobyć sławę, władzę i potęgę. Cała sztuka — powiadał — polega na tem, aby celnie uderzyć. Żadna siła nie oprze się twojej sile, jeżeli będziesz bezwzględny i sprytny. Patrzaj — oto koń, który ciebie niesie, jest silniejszy od ciebie dziesięćkroć, a ty nim rządzić możesz, dlatego, że masz bat, którego nie powinieneś oszczędzać.

W tej chwili nad uchem syna bzyknął jakiś owad natrętny. Przejeżdżali właśnie pod drzewem, gdzie małe, czarne pszczoły leśne miały swoje mieszkanie w pniu. Syn Świszczącego Bata zamachnął się do ciosu, ale w tej samej chwili ojciec chwycił go za rękę, bat wyrwał i rzucił precz.

„Uciekajmy" — zawołał — „nie waż się podnieść ręki na pszczołę!".

„Czemu? — zapytał syn. — „Przecie owad to mały i słaby, a sam mówiłeś, że nawet konia można batem nauczyć posłuchu".

„Tak, synu, ale z pszczołami nic nie pomoże. One są z o r g a n i z o w a n e!".

E Szymański

10 życzeń kupującej do pani sklepowej w sklepie spółdzielczym

1) Powinnaś mnie obsłużyć tak grzecznie i uprzejmie, jak gdybym była twoim gościem w domu.

2) Zakup powinien mi sprawiać przyjemność. Nie sprzeczaj się ze mną, ponieważ stajesz się mniej sympatyczną. Nie przyszłam tutaj, aby się złościć.

3) Jeżeli widzę, ile trudu zadajesz sobie mnie obsługując, odwdzięczę ci się przez stałe u ciebie zakupy.

4) Moje życzenia i mój gust mają być dla ciebie obowiązujące. Jednak życzliwe rady przyjmę zawsze z wdzięcznością.

5) Dbaj o to, żebyś zyskała moje pełne zaufanie. Jeżeli poznam i zrozumiem, że porady twoje są fachowe, mniej się będę troszczyć o swoje zakupy.

6) Postępuj dobrze nietylko ze mną, ale bądź miła i uprzejma dla swoich współpracowniczek (ników).

7) Zapamiętaj sobie moją osobę, moje nazwisko, mój adres. Będziemy sobie znajome.

8) Musisz być sympatyczną zawsze, musisz więc dbać o siebie, być zawsze czysto i porządnie ubraną.

9) Twój miły uśmiech na powitanie, twoja grzeczność — to moje zadowolenie.

10) Pamiętaj, że każdy towar, który mi pokazujesz, musi być starannie utrzymany. Musi mieć również miły wygląd... Ty i towar.

Pamięć o Edwardzie Abramowskim nie zaginie

Dnia 21 czerwca roku bieżącego minęło 15 lat od śmierci niezapomnianej pamięci Edwarda Abramowskiego, duchowego twórcy ruchu spółdzielczego w Polsce.

Spółdzielczy Instytut Naukowy w Warszawie wydał w ową rocznicę książkę, napisaną przez profesora Konstantego Krzeczkowskiego p. t.: „Dzieje życia i twórczości Edwarda Abramowskiego".

Przypomnieć należy, że w latach 1924 — 1928 Związek Spółdzielni Spożywców Rz. P. wydał cztery ogromne tomy o 1800 stronicach druku pism Abramowskiego.

Pisma i zawarte w nich poglądy Abramowskiego nie straciły i dzisiaj na znaczeniu. Książka prof. Krzeczkowskiego oprócz opisu życia i prac Abramowskiego podaje ich wyjaśnienie i jest znakomitym podręcznikiem zaznajomienia się z jego dziełami. Tem bardziej, że my, spółdzielcy często zbyt prosto i bezkrytycznie posiłkujemy się ideałami spółdzielczości, zaczerpniętemi z dzieł tego wielkiego pisarza.

Abramowski między innemi nauczał: „W kooperatywie ludzie, zamiast poddawać się narzuconym im zgóry planom i rozporządzeniom, sami muszą zastanawiać się nad sposobami prowadzenia swoich interesów, muszą poznawać dokładnie warunki, w których znajduje się gospodarstwo krajowe... uczyć się wspólnej roboty ekonomicznej".

Od Polski europejskiej do Polski światowej

(Z powodu „Święta Morza").

Tak się wyraził w jednem ze swoich przemówień generał Gustaw Dreszer, prezes Ligi Morskiej i Kolonjalnej. Instytucja ta w swoich zadaniach dąży do uświadomienia społeczeństwa polskiego o korzyściach dla dobra Narodu i Państwa, wynikających z wykorzystania morza. Liga Morska liczy około 500 oddziałów, w których zrzeszonych jest zgórą 100.000 członków. Święto morza organizowane przez Ligę ma znaczenie propagandowe. Ponadto Liga z dniem Święta Morza zapoczątkowała zbiórkę funduszu obrony morskiej i funduszu kolonjalnego. Pierwszy zużyty ma być na budowę floty polskiej, a drugi na planową akcję kolonizacyjną.

My, spółdzielcy, jeżeli chcemy pozyskać społeczeństwo dla swoich idei, powinniśmy z tem społeczeństwem żyć i razem współpracować nad rozwojem jego ogólnokrajowych, ogólnopaństwowych potrzeb. Powinniśmy więc między innemi popierać takie społeczne instytucje, jak Liga Morska, która nam, Polakom przypomina, że: — Pomorze — to odwieczna polska ziemia!

— Morze polskie z wybrzeżem 140 kilometrów i z naszym portem Gdynią — to nasze „drzwi na świat".



DZIEŃ SPÓŁDZIELCZOŚCI W NASZYM OKRĘGU

Doroczne Święto Spółdzielcze obchodzono skromnie. Złożyły się na to następujące przyczyny: w wielu spółdzielniach wogóle nie działają wydziały propagandowe, zaś Zarządy spółdzielni do wszelkich poczynań propagandowych odnoszą się z nieufnością i nie wierzą w ich skutki werbunkowe. W wielu wypadkach kierownicy spółdzielni, którzy chcieliby rozwijać akcję propagandową, spotykają się ze sprzeciwem Rad Nadzorczych, które winę zastoju spółdzielni przypisują jedynie kryzysowi i ogólnemu zniechęceniu obywateli. Jest to dobry środek na lenistwo i uwalnianie się od obowiązków, ale z gruntu fałszywy i szkodliwy dla ruchu.

Są jednak spółdzielnie, które mimo wszystko nie ustają w pracy propagandowej, dzięki czemu nietylko utrzymują swój stan posiadania, ale stale wykazują przypływ nowych członków. Do takich spółdzielni należy w n. Okręgu Spółdz. Spoż. „Odrodzenie" w Biertułtowach, która stale prowadzi akcję uświadamiającą z wynikiem b. dobrym. Czemuż więc stąd nie bierzemy sobie przykładu?

Poniżej podajemy przebieg Dnia Spółdzielczości z miejscowości, które nadesłały R. O. sprawozdania:

Katowice. Koło Kobiet Kooperatystek przy Powszechnej Spółdzielni urządziło wspólnie z Klubem Kobiet Pracujących Akademję przy udziale około 150 osób. Referat o roli kobiety w życiu społecznem i politycznem wygłosił dr. Ziółkiewicz. O znaczeniu Dnia Spółdzielczości przemawiał sekr. R. O. ob. Macner.

Cieszyn. Konsum Robotniczy w Cieszynie urządził kilka odczytów w różnych miejscowościach, gdzie posiada filje. Udział około 200 osób.

Biała. Powiatowy Związek Gospodarczy na Dzień Spółdzielczości zwołał Walne Zebranie delegatów.

Knurów. Urządzono Zebranie Kobiet, w celu założenia Koła Kobiet Kooperatystek.

Bronów. Odczyt wygłoszony przez red. Kawalca, zgromadził około 100 osób.

Rybnik. Nader uroczyście i okazale urządzono Dzień Spółdzielczości przy gimnazjum państwowem w Rybniku.

W pięknie udekorowanej auli gimn. urządzono poranki, w których udział wzięło około 1500 osób. Program poranków podajemy poniżej.

L. M.

Poranek I. (sobota, 10.VI) dla klas: II, III, IV od 8 do 9,30 (9 oddziałów).

1. Hasło „Społem — orkiestra. 2. Hymn Spółdzielczy i Śpiew Rycerzy Pracy — chór. 3. Recytacja zbiorowa. 4. Referat — Stawiczek, ucz. kl. VIa. 5. Deklamacje. 6. Orkiestra. 7. Deklamacje. 8. Prolog z „Pochodu" Czyżowskiego. 9. Orkiestra.

Deklamują: 1. Hofbauer, 2. Kaczmarczyk. 3. Szweda, 4. Rzazonka.

Poranek II (sobota, 10.VI) dla klas V, VI, VII i Szkoły Handlowej od godz. 10 do 11.30, według programu poranku I.

U w a g a: Referat — Kania, deklamacje — Sztefek, Pyzik, Kolarczyk i Rzazonka.

Poranek III (sobota, 10.VI) dla ZZ. SS. Urszulanek od godz. 12 do 13.30, gimnaz. szkoła zawod. i sem. zawodowe, zasadniczo według programu poranku I.

U w a g a: Referat — jeden z pp. profesorów, prof. Dobrowolski, deklamacje — Wałach, Szweda, Pyzik i Sztefek.

Poranek IV (niedziela, 11.VI) dla wojska i cywilnej ludności od godziny 10 min. 30, zasadniczo według programu poranku I. Odczyt wygłosił Dyrektor Szkoły Rolnicz. inż Gawlikowski.

Przed i po porankach zwiedzanie wystawy wytwórczości Związku Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej.

Na wszystkie poranki wstęp bezpłatny i bez wolnych datków.

Z NASZEGO OKRĘGU

RYBNIK

Od przeszło dwóch lat prowadzona była na terenie miasta Rybnika usilna propaganda w celu założenia spółdzielni spożywców.

Inicjatywę podjął prof. Arcikiewicz, założyciel i opiekun pięknie rozwijającej się i wzorowo prowadzonej spółdzielni uczniowskiej przy Gimn. Państw.

Praca propagandowa prowadzona była umiejętnie i wytrwale. Na pierwszy ogień poszła młodzież szkolna. Przejęto sklepik harcerski, uporządkowano i zaprowadzono prawidłową księgowość. Oprócz materjałów piśmiennych spółdzielnia prowadzi artykuły produkcji „Społem". Urządzono bibljotekę i w tym celu zakupiono 150 książek o treści spółdzielczej. Początkowo uczniowie do tych poczynań odnosili się z nieufnością, później, widząc rozwój spółdzielni, wydatnie ją poparli, pomagając przy urządzaniu różnych imprez.

Pod kierownictwem prof. Arcikiewicza zorganizowano kursy dla opiekunów spółdzielni szkolnych, na które uczęszczało 40 nauczycieli i kierowników szkół. Urządzono również kurs księgowości spółdzielczej, który ukończyło 24 uczniów gimnaz. i 2 nauczycieli.

Na teernie gimnazjum praca ta dała doskonałe wyniki.

Gorzej było z założeniem spółdzielni spoż. — Urządzono kilka odczytów, ale chętnych do współpracy nie znaleziono. Owszem, mówili słuchacze odczytów, bardzo dobrze i pięknie, niech p. profesor założy spółdzielnię, to my przyjdziemy kupować!

Trzeba było narazie zrezygnować z założenia spółdzielni spożywców, ze względu na niezrozumienie i niechęć obywateli. Nie znaczy to że zaprzestano wogóle pracy. Należało znaleźć inne podejście do sprawy. W tym celu pozyskano kilka wybitniejszych jednostek, biorących udział w życiu społecznem i stworzono Komitet organizacyjny, który rozpoczął akcję werbunkową na szerszą skalę. Do Komitetu organizacyjnego należeli panowie:

Dr. Początek, prokurator Sądu Okręg., dr. Stodolak, prezes Sądu Okręg., prof. Dobrowolski, prof. Arcikiewicz, dr. Słanina, zast. kier. Urzędu Akcyz i Monopolów, inż. Gawlikowski, dyr. Szkoły Rolczej, Branny, kier. szkoły, Linca, insp. szkoły, Rakowsky, Kurkiewicz, prof. szkoły handl., dr. Hampel i dr. Januszewski z Zakładu Psychjatrycznego.

Działający na tym samym terenie Komitet robotniczy w osobach pp. Motyki, Prandziocha, Szypuły połączył się i przystąpił do wspólnej akcji werbunkowej. — Komitet w powyższym składzie odbył kilka posiedzeń przy udziale sekretarza Rady Okręgowej. Poszczególni członkowie zreferowali wyniki swej działalności i przedłożyli listy kandydatów na członków spółdzielni, które zawierały około 150 osób.

Przy takim stanie rzeczy zdecydowano się na zwołanie Walnego Zebrania Organizacyjnego na dzień 20 czerwca.

W zebraniu wzięło udział około 100 osób, przewodniczył inż. Gawlikowski, statut referował prof. Arcikiewicz. — Po dłuższej i rzeczowej dyskusji przyjęto statut i uchwalono rezolucję przystąpienia do Związku Spółdzielni. — Następnie wybrano Radę Nadzorczą w nast. Składzie:

Rada Nadzorcza

1. Dr. Adam, adwokat.
2. Borzęcki, nacz. sekr. sądu.
3. inż. Gawlikowski, dyr. szk. Roln. (prezes).
4. Dr. Grzelewski, ref. Starostwa.
5. Janik, kier. szkoły powsz.
6. Mańka, kier. kom. P. P.
7. Mięsok, rachmistrz Zakł. Psych.
8. Dr. Popiołek, Prof. gimn.
9. Prandzioch, sekr. C. Z. G.
10. Dr. Słanina, zast. Kier. Urz. Akc. i Monop.
11. Szczepański. kier. Kasy Komun.
12. Szypuła, Radny miasta.

Zastępcy

1. Dr. Januszewski, lekarz Zakł.
2. Skrzypek, Insp. Straży Gran.
3. Szulik, górnik.

Dokończenie na str. 8

PORADY DLA GOSPODYŃ

Nasze strychy

Strychy są częścią składową każdego domu i spełniają ważną rolę w ułatwianiu życia jego mieszkańcom. O ile nie są one należycie utrzymywane, nietylko że roli swej nie spełniają, lecz mogą grozić poważnemi niebezpieczeństwami jak pożar. zawalenie się sufitu i t. p. Zwrócenie uwagi na możliwość tych niebezpieczeństw znalazło swój wyraz w rozporządzeniach administracyjnych w jesieni r. ub., które nakazały opróżnienie i uporządkowanie wszelkich strychów.

Właściwie żadna z gospodyń nie uważa strychu za część swego gospodarstwa. Ze strychów korzysta się w okresie prania — susząc na nim bieliznę. Albo też uważa się go za zbiorową graciarnię, cmentarzyska nieużytków, nie mogących się pomieścić w mieszkaniu, a których jednak wyrzucić szkoda, ponieważ mogą się jeszcze „kiedyś przydać".

Podłogi na strychach rzadko kiedy są wyłożone deskami, przeważnie buduje się je z cegły lub gliny, a w budowach nowszych — z cementu.

Źle rozmieszczone i nigdy nie zabezpieczone „świetliki" (okienka wychodzące na dach), szpary w przewodach kominowych, zawsze nieszczelne, lub przez zapomnienie niedomykana klapa wejściowa na dach — wszystko to razem sprzyja nieustannemu nawarstwianiu się na strychach kurzu, który pokrywa zarówno podłogi, jak i wiązania belkowe.

Pierwszym etapem uporządkowania strychów jest usunięcie rupieci i przystępujemy do tego w okresie wiosennym lub letnim.

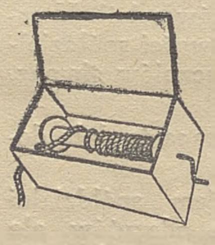
Do sprzątnięcia kurzu i śmieci ze strychu bierzemy parę kubłów napełnionych trocinami, które rozrzucamy po podłodze. Pierwsze zamiecenie uskuteczniamy zwykłą miotłą z prętów brzezinowych Następnie omiatamy pułap i belki miotełką ryżową, osadzoną na długim kiju, zwilżoną wodą z amonjakiem.

Belki i ramy okienek wycieramy mokremi ścierkami, i myjemy szyby. Rzadko kiedy wszystkie „świetliki" mają szyby, co jest i dobre i złe. Złe — ponieważ przez zwiększone otwory gromadnie nawiewają sadze na strych; dobre — ze względu na przewiew, pożądany przy osuszaniu bielizny. Czasem zimą przez świetliki nawiewa do wnętrza strychu śnieg — w rezultacie daje zacieki na sufitach ostatnich pięter; aby tego uniknąć, trzeba świetliki zabezpieczać zakładkami z dykty, podziurkowanemi i odchylonemi do wewnątrz strychu.

Gdy mamy już oczyszczony pułap, ściany belki i okienka, raz jeszcze zamiatamy podłogę i ustawiamy okurzone sprzęty, których pozostanie na strychach jest dozwolone.

Zkolei przechodzimy do przystosowania strychów do dzisiejszych wymagań higjeny. W tym celu staramy się sznury na bieliznę tak umocować, aby je z łatwością można było każdorazowo zdejmować. Sznury przerzucone przez belki brudzą się a stale pozostawiane na strychu butwieją i niszczą się.

Aby tego uniknąć, wkręcamy do belek w równomiernych odstępach kółka z nierdzewnej stali do przeciągania przez nie sznurów, które po użyciu powinny być zwijane na specjalną szpulę, umieszczoną w zamkniętem pudełku. Pudełko takie, zaopatrzone z jednej strony w korbkę do kręcenia, a z drugiej w otwór do przeciągnięcia i rozwijania sznurów, umocowuje się na belce. W ten sposób rozwijanie i ściąganie sznurów odbywa się mechanicznie i zabezpiecza je od możliwości powalania się lub zakurzenia.



Pudełko na sznury

Sznury należy od czasu do czasu gruntownie oczyścić. W tym celu nawijamy je na deszczułkę i szorujemy szczotką ryżową zmaczaną w gorących mydlinach, poczem gotujemy w wodzie z mydłem (na 10 litr. wody 1 dkg. sody i 3 dkg. mydła), płóczemy pod bieżącą wodą i suszymy na słońcu, nie rozwijając z deszczułki.

Dla ułatwienia pracy każda gospodyni domu powinna dążyć do uregulowania kolejności posiadania klucza od wspólne-

go strychu; położy to przytem kres częstym przykrym starciom sąsiedzkim. Latem kolejność będzie częstsza niż w zimie, a ilość dni zato mniejsza, ponieważ bielizna schnie bardzo szybko.

Zupełnie odmiennie przedstawia się sprawa strychów w wielkich nowoczesnych domach spółdzielczych. Posiadają one doskonale urządzone pralnie mechaniczne, suszarnie, magle elektryczne, które zapewniają szybką i dokładną obsługę wszystkim lokatorom. W tych warunkach strych zatraca swoje dotychczasowe znaczenie. Poddasze jest wtedy podzielone przejrzystemi ściankami z wąskich desek na szereg komórek; każda z nich zostaje przydzielona wraz z piwnicą do poszczególnych lokali. Przygórki te dają się zużytkować na przechowywanie zapasów zimowych: owoców, jarzyn, konserw, przetworów i t. p. Wielką zaletą tych komórek jest ażurowość ścianek, które przy najbezpieczniejszem zamknięciu pozwala na stałą kontrolę czy gdziekolwiek nie gromadzą się materjały gnilne lub łatwopalne.

Obecne zwrócenie uwagi na strychy dało dodatnie wyniki: gospodynie, panie domu przypomniały sobie, że sprawę strychów należy włączyć do swego gospodarstwa, aby należycie móc je wykorzystać i zapobiec grożącym niebezpieczeństwom, pożarom.



Różne wiadomości

W Warszawie odbywał się w połowie czerwca zjazd delegataów Związku Rewizyjnego Spółdzielni Mieszkaniowych i Budowlano - Mieszkaniowych w Polsce. Do tego Związku należy obecnie zaledwie 41 spółdzielni, a przecież w Polsce istnieje spółdzielni mieszkaniowych i m.-b. około 900, z których około 160 należy do innych związków rewizyjnych. Jednakże, stosownie do rozporządzenia rządowego z dnia 31 marca r. b., wszystkie spółdzielnie, korzystające z pożyczek Państwowego Funduszu Budowlanego, obowiązane będą do 1934 r. przystąpić do Związku Rewizyjnego.

Ogólna Rada „Zjednoczenia" Związków Spółdzielni Rolniczych Rz. P. powzięła na swem doraźnem zebraniu, które odbyło się w dniu 10 czerwca we Lwowie, uchwałę o znaczeniu historycznem. Postanowiono mianowicie połączyć wszystkie 5 związków rewizyjno - patronackich, wchodzących w skład „Zjednoczenia", w jednolity Związek Spółdzielczości Rolniczej, obejmujący swoją działalnością wszystkie rodzaje spółdzielczości rolniczej na całym terenie Rzeczypospolitej Polskiej. Przyczyni się to niewątpliwie do wzmocnienia jednolitego frontu spółdzielczego na terenie wiejskim całego kraju. Dla przeprowadzenia formalności tego połączenia wybrano komisję, która ukończy swoją pracę w roku przyszłym, w rocznicę dziesięciolecia istnienia „Zjednoczenia".

Gazety warszawskie doniosły, że w celu wydatniejszego zatrudnienia bezrobotnych, zarząd „Funduszu Pracy" przyznał z tego funduszu pożyczki 3-em przedsiębiorstwom o charakterze prywatnym. Firma „Polmin" otrzyma półtora miljona zł., Śląsko-Dąbrowskie Tramwaje Elektryczne — 587.000 zł. i Łódzkie Kolejki Wąskotorowe około 800.000 złotych.

Nie wydaje się to nam właściwe. Przeznaczeniem Funduszu Pracy jest zatrudnienie bezrobotnych na robotach publicznych, organizowanych przez państwo. Pożyczanie tych pieniędzy prywatnym przedsiębiorstwom idzie na korzyść prywatną. Przecież te społeczne pożyczki w rezultacie przysporzą zysku prywatnym zagranicznym akcjonarjuszom tych przedsiębiorstw. To nie jest dobrze!

W ostatnich 10-ciu latach nastąpił spadek liczby obszarów, należących do wielkiej własności rolnej, wynoszący około 15%. Ogółem mała własność rolna zajmuje obecnie w Polsce 64 procent obszaru, a wielka — 36 procent, w tem gruntów ornych, łąk i pastwisk, należących do małej własności rolnej, jest 81 procent, a do wielkiej — 19 procent. Następnie wiadomo, że 90 procent inwentarza żywego należy do małych gospodarstw rolnych. Liczby powyższe wskazują dobitnie na charakter włościański naszego kraju.

Państwo nasze utrzymuje 33 własne niższe szkoły rolnicze, 11 średnich (z ogrodniczemi), jedną wyższą (w Cieszynie) oraz 9 wydziałów akademickich (5 rolniczych, 3 leśne i 1 ogrodniczy). Ponadto państwo wspiera 74 niższe szkoły rolnicze samorządowe, 25 — niższych prywatnych i 2 średnie prywatne.

636 miast polskich posiada 464 elektrowni, 108 gazowni, 121 wodociągów, 128 sieci kanalizacyjnych, 545 rzeźni, 258 targowisk, 28 hal targowych.

Nauka w Zawodowej Szkole Spółdzielczej im. R. Mielczarskiego w Warszawie rozpoczyna się 21 sierpnia.

Rodzice, członkowie zarządów spółdzielni rozważcie sprawę skierowania odpowiedniej młodzieży do naszej szkoły.

Informacyj udziela sekretarjat szkoły. Warszawa, ul. Pankiewicza 3, tel. 983-35.

Dokończenie ze str. 5

Na najbliższem posiedzeniu Rada dokona wyborów Zarządu. — Do uruchomienia sklepu spółdzielnia przystąpi w ciągu najbliższych tygodni.

Wytrwałej i ofiarnej pracy kilku społecznych jednostek, a przedewszystkiem p. prof. Arcikiewicza należy zawdzięczać powstanie placówki spółdzielczej, której brak społeczeństwo oddawna odczuwało.

Lm.

Wymagania

Zwalczając kapitalizm, ulegamy często dziwnemu prawu rządzącemu światem zjawisk psychicznych i stosujemy kapitalistyczne metody postępowania w naszym światku spółdzielczym.

Ot weźmy naprzykład sprawę dokonywania przez spółdzielnie zakupów w Związku.

Wiele spółdzielni, utrzymując ze Związkiem stosunki handlowe, traktuje go jak każdego innego prywatnego hurtownika. Gorzej nawet, bo nietylko bez żadnej szczególnej sympatji, lecz wręcz nawet przeciwnie, ze specjalnym złośliwym krytycyzmem, doszukującym się nieraz, jak to mówią, dziury w całem. Drobne czasami niedokładności Hurtowni Związkowej są wyolbrzymiane i surowo osądzane, surowiej, niż większe nieraz usterki ze strony dostawców prywatnych.

Jesteśmy względem własnej organizacji bardzo wymagający, żądamy nieraz rzeczy niemożliwych. Powołujemy się na warunki handlu prywatnego i wymagamy, wymagamy. — Wysokiego gatunku towaru i niskiej ceny, dostawy bez kosztów, kredytu bez oprocentowania i t. p.

Członkowie w spółdzielniach odwzajemniają się swoim zarządom tem samem. Lecz im można to wybaczyć, bo nie znają dokładnie całej mechaniki handlowej.

Członkom można wytłumaczyć, że np. wysoki gatunek towaru nie da się z niską ceną pogodzić, tak jak znowu niskie ceny, stosowane w spółdzielni nie mogą dać w końcu roku wysokich zysków i dużych zwrotów od zakupów członkowskich i t. d.

Takie: „mnie nic nie obchodzi, ja chcę mieć to i owo", to nawyknienia nabyte w stosunkach z handlem prywatnym, który przez konkurencję podsyca w nas różne kaprysy i narowy, ulegając im w drobiazgach, a wyzyskując w rzeczach większych.

Ot, pokazano mi naprzykład rachunek, gdzie Związek policzył za igły tak drogo, że trzeba było je sprzedawać prawie bez zarobku. Natomiast nie mówi się o szeregu artykułów ważniejszych, które Związek policzył znacznie taniej, niż dostawca prywatny. Tu to rzeczywiście z igły zrobiono widły.

Czy wobec tego mamy być w naszych organizacjach spółdzielczych aż nadto pobłażliwi na różne uchybienia kierownictwa? Bynajmniej. Reklamować można i trzeba, bo to wpływa na doskonalenie się aparatu, lecz reklamując, liczmy się z możliwościami, — nie wymagajmy za wiele.

Nie bądźmy w naszych sądach za surowi, ani zbyt pobłażliwi, lecz rozumiejący i sprawiedliwi.

Wyrobienie zaufania i spójni spółdzielczej wzmacnia nas wszystkich, — podsycanie nieufności osłabia.

Nie zapominajmy, że jesteśmy rodziną: Związek i spółdzielnie to jedno. Tu niema kupca i klienta, lecz są przyjaciele dążący do jednego szczytnego celu.

K. S.

Adres Red. i Administr.: Warszawa-Mokotów, Grażyny 13. Tel.: Redakcja 8-88-73, Adm. 8-39-65

Redaktor: EDMUND ZALEWSKI | CENA 6 GR. | Wydawca: ZW. SP. SP. RZ. P.

Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka, Warszawa.